Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 10 lipca 1930. Nr. 79

Jaki jest istotny stan rzeczy wewnętrzno-politycznych?

Podawaliśmy na łamach naszej gazety rozmaite wiadomości i opis tak głośnego zjazdu Centrolewu, który odbył się w niedzielę, dnia 29 czerwca rb., w Krakowie. Sądy i poglądy o tym zjeździe idą w diametralnie przeciwnym kierunku. Gdy bowiem zwolennicy całej tej akcji nader doniosłe zjazdowi przypisują znaczenie, sanacja usiłuje go zupełnie zbagatelizować, drąc jedynie szaty z bólu i oburzenia nad nieumiarkowaną i rzekomo obraźliwą rezolucją pod adresem P. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, przez co chciałaby autorów jej przedstawić jako wrogów państwa. I głównie tego się czepia sanacja, nadając sobie pozór, jakoby cały zjazd i wogóle cała akcja Centrolewu były dla niej bez znaczenia i że niema wogóle żadnych stąd dla niej powodów do jakichkolwiek obaw. Jednak jest to tylko udawanie. Z podrażnienia, jakie się ujawnia z każdego słowa opisu zjazdu i uwag o nim, wynika dobitnie, jak bardzo cały ten zjazd padł sanacji na nerwy. Bo też był on zjawiskiem nielada, jakiegośmy bodaj jeszcze w Polsce nie mieli. Tak skrajnie sobie przeciwne partje i stronnictwa, jak Chrześcijańska Demokracja i nic z ideą chrześcijańską wspólnego nie mający obóz, P. P. S., stały zgodnie w jednym szeregu i maszerowały w jednym szyku. W pochodzie powiewały sztandary czerwone socjalistyczne obok sztandarów N. P. R. i Piasta z wizerunkami Matki B. Pieśni religijne zlewały się z pieśniami Czerwonej międzynarodówki. Takie złączenie się i zszeregowanie organizacyj politycznych o tak skrajnie przeciwnych sobie ideologjach, to coś u nas niesłychanego i niezwykłego. A czego ono dowodzi? Otóż tego, że utworzona przeciw rządowi opozycja coraz bardziej się ze sobą łączy i cementuje i właśnie przez to coraz bardziej staje się dla niego groźną — według starej i wypróbowanej recepty „w jedności siła“. Opozycja ta, jak widać, zatoczyła już bardzo szerokie kręgi. Sięga ona bowiem od samego środka aż hen na lewo. A jak jest z prawicą? I ta jest przeciw rządowi i ona w bardzo ostrej do rządu stoi opozycji. Mamy na myśli Stronnictwo Narodowe. Jedyną przeto jeszcze podporą rządu jest B. B. W. R. czyli sanacja, ale i szeregi jej przerzedzają się, czego dowodzi choćby wystąpienie z B. B. tak wybitnego filaru, jakim był dla niej b. minister Skarbu Czechowicz. Jednak rządzące czynniki usiłują zmniejszyć znaczenie grozy takiej konsolidacji sił przeciw sobie tą argumentacją, że rozchodzi się przy tej całej akcji jedynie o leaderów partyj, którzy, widząc zagrożone swe wpływy przez rządzące czynniki, chwytają się takiego sposobu, aby ratować siebie przed zagładą. Pocieszają się — albo przynajmniej nadają sobie takie pozory, że cała ta akcja jest niczem innem, jak ostatnim wysiłkiem bankrutującego partyjnictwa. Chcą wmówić w opinję publiczną, że za partyjnikami i ich przywódcami nie idą szerokie masy, że są oni jakoby dowodzącymi bez wojska. Jednak i tu pociecha jest płonna i nikt — znający naprawdę nastroje szerokich mas ludności, takim wywodom wiary nie da. I samo zachowanie się czyn. sanacyjnych również dowodzi bezpodstawności tych twierdzeń. Rząd bynajmniej nie kwapi się z rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów. Gdyby rządzące czynniki były pewne szerokich mas społeczeństwa, już dawno byłyby skończyły z tym Sejmem i doprowadziły do nowych wyborów. Ale wiedzą one aż nadto dobrze, jak bardzo straciły grunt pod nogami w masach ludności i jak wielką poniosłyby dziś klęskę przy nowych wyborach. Dlatego to odkładają decyzję w sprawie ponownych wyborów z dnia na dzień. Taki jest dziś istotny stan rzeczy, a mianowicie, że rząd niema zgoła oparcia o społeczeństwo. Winny to zrozumieć czynniki rządzące i odpowiednie wyciągnąć z tego konsekwencje.

Otwarcie Międzynarod. Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Poznań, 6. 7. W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Uroczysty akt, który zaszczycił swą obecnością w charakterze przedstawiciela p. Prezydenta Rzplitej p. min. komunikacji inż. Kühn oraz szereg przedstawicieli duchowieństwa, jako też przedstawiciele państw zagranicznych, odbył się w sali dworu Huggera na terenie Wystawy.

Na specjalnym fotelu zajął miejsce p. min. komunikacji inż. Kühn, powitany dźwiękami hymnu narodowego. Po prawej stronie usiadł ks. prymas kardynał Hlond, po lewej prezydent Międzynarodowego Kongresu Komunikacji Podmiejskiej Lancker, dalej pp. ministrowie Matakiewicz i Börner, wiceministrowie Wysocki, Starzyński i Czapski, marsz. Senatu prof. Szymański, szef kancelarji p. Prezydenta Rzplitej. Rada Główna i Zarząd Wystawy z komisarzem Rządu, z p. min. Madejskim i prezesem Rady Głównej Ratajskim na czele, inspektorowie armji gen. Norwid-Neugebauer, gen. Skierski, przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych, samorządowych, przemysłowych i handlowych.

Przemówienia wygłosili prezes Rady Głównej p. Ratajski, dyr. Wystawy prof. Ropp oraz prezydent Kongresu Komunikacji Podmiejskiej Lancker. Na koniec dokonał, po krótkiem przemówieniu, otwarcia Wystawy p. min. komunikacji inż. Kühn w imieniu P. Prezydenta Rzplitej, kończąc je słowy: „W imieniu P. Prezydenta Rzplitej otwieram niniejszem Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki“.

Przecięcie symbolicznej wstęgi.

W chwili ogłoszenia otwarcia Wystawy orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem obecni udali się przed gmach dworu Huggera, gdzie p. min. Kühn dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi i z kolei wypuścił z przed palmiarni kilkaset gołębi.

Bezpośrednio potem nastąpiło wręczenie p. min. Kühnowi pięknych podarków przez delegatów 9 okręgów kolejowych w Polsce. Podarki te symbolizują bogactwa naszego kraju — były więc wśród nich: pszenica, węgiel, minerały, wosk itd. Podarki wręczyły p. ministrowi delegacje kolejowego przysposobienia wojskowego z poszczególnych okręgów w asyście kompanji honorowej K.P.W. w Poznaniu.

Następnie p. Min. w otoczeniu udał się na zwiedzenie Wystawy, poprowadzony przez dyrekcję i członków Zarządu. Równocześnie nad terenem Wystawy pojawiły się samoloty wojskowe i wykonały szereg nadzwyczaj efektownych ewolucyj.

O godz. 15,30 rozpoczęło się w sali restauracyjnej Dworu Huggera śniadanie, wydane przez Zarząd Wystawy na cześć przedstawiciela Prezydenta Rzplitej, Rządu polskiego oraz przedstawicieli rządów państw zagranicznych.

Wieczorem odbył się w salach Zamku raut, wydany przez p. min. Komunikacji inż. Kühna, na cześć uczestników zjazdu.

Na cześć odrodz. Polski odbyła się podniosła uroczystość w ang. świątyni

Londyn. W Ethical Church w świątyni, łączącej wszystkie wyznania na podstawie wiary w ideę moralności i równości społ., odbyła się wieczorem podniosła uroczystość na cześć odrodzenia Polski.

W wypełnionej publicznością świątyni chór odśpiewał polski hymn narodowy w przekładzie angielskim.

W tym czasie wniesiono do świątyni sztandar o polskich barwach narodowych, który następnie ofiarowany został zwolennikom Ethical Church.

Wręczenia daru dokonał radca ambasady p. Skokowski. Przemówienie dziękczynne wygłosił prezes Ethical Church p. Coit.

Następnie wniesiono do świątyni wcześniej ofiarowanych jej 8 sztandarów państw, mianowicie: Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Włoch, Belgji, Holandji i Japonji, chyląc wszystkie sztandary dookoła znajdującego się w pobliżu sztandaru polskiego na znak powitania.

W dalszym ciągu znakomity historyk prof. uniwersytetu w Cambridge Gooch wygłosił wykład, będący mistrzowskim szkicem dziejów Polski w ciągu ostatnich 200 lat. Wykład nacechowany był uczuciem serdecznej przyjaźni dla Polski.

Wśród obecnych zauważono wybitne osobistości ze świata politycznego.

12 tysięcy demonstrantów ciągnie do Helsingforsu.

Helsingfors. Przywódca ruchu leppowskiego Kosul, oświadczył, że antykomunistyczny marsz na Helsingfors odbędzie się wedle planu w poniedziałek. Wszelkie wiadomości o odroczeniu marszu są wymyślone. Dzienniki twierdzą, że uczestnicy marszu otrzymali rozkaz uzbrojenia się w rewolwery, sztylety i inną lekką broń.

Jak dotychczas obliczono, ma wziąć w marszu udział ponad 12.000 ludzi. W osobnych pociągach przybędą demonstranci z południowej Finlandji. Sygnalizowano też przybycie licznych kolumn samochodowych.

Na cześć demonstracji udekorowano miasto licznemi flagami. Punktem zbornym dla manifestantów jest wielkie boisko piłki nożnej, skąd pochód skieruje się przez cmentarz bohaterów wojennych do gmachów rządowych.

Podczas pochodu utrzymywać będzie porządek specjalna straż porządkowa leppowców, pod komendą b. prefekta.

Przywódcy ruchu leppowskiego oświadczają, iż biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie całkowitego porządku pod warunkiem jednak, że komuniści nie wezmą udziału w posiedzeniu sejmu. W przeciwnym razie istnieje możliwość ciężkich zaburzeń, które mógłyby doprowadzić nawet do rozlewu krwi.

Porwanie dwóch posłów komunistycznych z gmachu parlamentu finlandzkiego.

Helsingfors. Dzisiaj przed południem. 4 nieznanych osobników wtargnęło do sali posiedzeń komisji konstytucyjnej parlamentu, która odbywała obrady i uprowadziło dwóch członków komisji, komunistów. Napastnicy zawlekli ich do samochodu, poczem zbiegli.

Jeden z napastników miał na sobie odznakę detektywa policji głównej.

Przewodniczący komisji powiadomił o zajściu ministra spraw wewnętrznych.

Nieudały zamach na nowego szefa rządu finlandzkiego.

Helsingfors. Dnia 3 b. m., gdy senator Świnhuwud, który stanął na czele ruchu włościańskiego, udawał się do prezydenta republiki z wnioskiem objęcia gabinetu, stał się on ofiarą zamachu ze strony posła komunistycznego na sejm finlandzki.

W chwili, gdy poseł komunistyczny skierował rewolwer w kierunku Swinhuwuda, policjant podbił mu rękę i kula chybiła. Następnym jednak strzałem poseł komunistyczny zabił policjanta. Poseł został aresztowany.

Po zamachu Świnhuwnd spokojnie udał się do prezydenta i otrzymał z rąk jego polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Przed rozwiązaniem sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. W skład gabinetu Swinhuwuda wejdzie dotychczasowy minister spraw zagranicznych Prokope oraz Kusulow, faktyczny przywódca ruchu włościańskiego.

Swinhuwud oświadczył, że sejm finlandzki będzie rozwiązany, a nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w jesieni.

Parę słów od płockiego starego lubieżnika.

Nowy „list pasterski“ Kowalskiego.

„Arcybiskup“ marjawicki Kowalski, który jak wiadomo chciał wyjechać do Ameryki i uzyskał już na to pozwolenie Sądu, ma obecnie poważne trudności z uzyskaniem wizy. Konsulat amerykański w Warszawie, wychodząc z założenia, że osoby oskarżone o czyny niemoralne, są w Ameryce niepożądane, zwrócił się do Sądu po akta w sprawie Kowalskiego i uzależnił swą decyzję od zbadania tych akt. Obecnie konsulat amerykański obszerny referat przesłał do Departamentu Emigracyjnego w Waszyngtonie, prosząc o odpowiedź, czy można Kowalskiemu udzielić wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych. Ze swej strony konsulat wydał opinję nieprzychylną.

Kowalski, dłużące się dni, które go dzielą od uzyskania odpowiedzi z Ameryki, wypełnia sobie wypisywaniem listów otwartych w czasopiśmie marjawickiem p. t. „Królestwo Boże na ziemi“.

W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy odezwę Kowalskiego pod takim tytułem:

„Do przedstawicieli prasy polskiej słów parę od płockiego starego lubieżnika“.

W liście tym Kowalski oburza się na prasę za sprawozdania z jego procesu, wysuwając argument wcale osobliwy, że należało zaniechać pisania o nim, choćby ze względu na... zagranicę. Nie zaprzecza zresztą Kowalski czynów, które są mu zarzucone. Oto jego słowa:

„Moi Panowie! Sądźmy się, jeśli chcecie! Przypuśćmy, że to wszystko prawda, o co mnie na sądzie oskarżają i co wy z lubością i swobodą po całym kraju rozgłaszacie, to pytam Was, który z Was nie jest winien takich samych czynów niemoralnych, o jakie mnie oskarżacie? Jeśli się znajdzie między Wami jeden człowiek, któryby się nie poczuwał do takich win, jakie na mnie kładą, tedy ja zrzeknę się obrony i rad pójdę do więzienia, będąc zadowolonym, że znalazł się w Polsce jeden człowiek sprawiedliwy, stróż moralności publicznej, który może śmiało rzucić na winowajcę kamieniem. Ale jeśli się żaden z Was taki nie znajdzie, tedy, dlaczego mnie tylko jednego za „lubieżnika i rozpustnika“ ogłaszacie i kary więzienia na mnie się domagacie? Czy przez to samo nie na siebie samych tej kary się domagacie?“

Każdy sądzi podług siebie.

List ten stanowczo powinien być dołączony do akt sprawy Kowalskiego przed sądem. Okazuje się z niego, że Kowalski swe czyny lubieżne z nieletniemi dziewczętami uważa za rzecz całkowicie naturalną i moralną, ba, powszechną: Taki w nim siedzi bezmiar degeneracji!

List podpisany jest: „Wasz brat arcybiskup Michał lub też, jak chcecie, według Was, stary płocki lubieżnik“.

Krwawe pogromy w Nadrenji.

Briand grozi ponowną okupacją.

Berlin. Wielkie wrażenie w kołach demokratycznych i socjalistycznych Niemiec wywołała wiadomość, że Briand, minister spraw zagran. Francji, zaprosił do siebie niemieckiego ambasadora w Paryżu, Hoescha i zwrócił mu uwagę, iż rząd niemiecki przyjął na siebie zobowiązanie, iż nie dopuści w Nadrenji do jakichkolwiek prześladowań na tle politycznem.

Interwencja Brianda miała charakter bardzo poważny. Briand miał oświadczyć, iż w razie dalszych ekscesów, rząd francuski będzie zmuszony ze swej strony wydać zarządzenie natury militarnej. Można to zrozumieć jako groźbę ponownej częściowej okupacji Nadrenji.

Ambasador niemiecki Hoesch zapewnił Brianda, że władze niemieckie wszystko uczynią, aby w jaknajkrótszym czasie opanować sytuację w Nadrenji.

Rokowania w sprawie Saary — rozbite.

Paryż, 7.7. Dzisiaj rozbiły się rokowania francusko-niemieckie w sprawie zagłębia Saary, wskutek różnicy zdań co do ceł i użytkowania kopalni. Rokowania mają być podjęte w październiku.

Wreszcie zjednoczenia organizacyj dziennikarskich na Pomorzu.

Warszawa, 7. 7. Wczoraj w lokalu klubu sprawozdawców sejmowych obradował zarząd główny Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. Na posiedzeniu tem zarząd aprobował wniosek swego delegata red. Bazylewskiego, dotyczący akcji zjednoczenia organizacyj dziennikarskich, działających dotychczas na Pomorzu. Na tej podstawie zarządzone zostało ukonstytuowanie się zarządu wspólnego dla obu organizacyj. Do prezydjum zarządu weszli: jako prezes red. Teska, pierwszy wiceprezes poseł Sacha i drugi wiceprezes red. Wasilewski.

Ponadto zarząd główny zajmie się szeregiem spraw natury organizacyjnej, m. in. kwestją zreformowania Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich przez odpowiednie zmiany statutu.

Wojsko polskie w Prusach Wschodnich.

Warszawa. Prasa Prus wschodnich podniosła alarm z powodu przejazdu 1 lipca przez terytorjum niemieckie transportu wojska polskiego drogą kolejową zgodnie z obowiązującemi traktatami i umowami.

Transport wynosił 18 wagonów sanitarnych, w których jechało 93 oficerów i 500 żołnierzy.

Transport odbył się bez żadnych zajść.

Prasa w Królewscu była tym transportem zaalarmowana. „Königsberger Tgbt.“ podał tę wiadomość pod charakterystycznym tytułem „Ausgerechnet heute“, podkreślając, że Polska wybrała na przejazd transportu 1 lipca, tj. dzień opróżnienia Nadrenji.

Przejazd Hindenburga przez Pomorze.

Przed kilku dniami w nocy przejeżdżał przez Pomorze, a temsamem przez powiat lubawski, a mianowicie stację Biskupiec—Jamielnik, pociągiem tranzytowym w kierunku Berlina prezydent Rzeszy Hindenburg wraz z rodziną.



Głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolita Dionizy pod którego przewodnictwem odbywa się sobór cerkwi. W obradach powyższych z ramienia rządu bierze udział minister W. R. i O. P. Czerwiński, dyr. departamentu wyznań Potocki, naczelnicy Hołówko i Suchenek-Suchecki.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 9 lipca 1930 r.

Kalendarzyk. 9 lipca, Środa, Weronki p., Zenona m.
10 lipca, Czwartek, 7 Braci mm. syn. Felic.

Wschód słońca g. 3 — 51 m. Zachód słońca g. 20 — 19 m.
Wschód księżyca g. 20 — 52 m Zachód księżyca g. 2 — 39 m.

Nie rozrzucać po ulicach pestek.

Z chwilą nastania nowych owoców daje się zauważyć na chodnikach ulic mnóstwo pestek z wiśni, które są bardzo niebezpieczne dla przechodniów, gdyż skutkiem pośliźgnięcia się na takiej pestce można łatwo zostać kaleką na całe życie. Niechże więc amatorzy wiśni pamiętają o tym kulturalnym zwyczaju, że pestek nie rozrzuca się po ulicach, lecz chowa do papieru; policja zaś winna baczną zwracać uwagę na takie osoby i pociągać je do odpowiedzialności.

5-złotówki papierowe wycofane z obiegu.

Przypominamy, że z dniem 30 z. m. wycofano z obiegu banknoty 5-złotowe z datą 25. X. 1916. Mogą być one wymienione tylko w kasach skarbowych i kasach Banku Polskiego do końca czerwca r. 1932. Banknoty 5-złotowe z datą 1 maja 1925 r. utraciły moc obowiązującą w czerwcu r. z., można je wymienić do dnia 30 czerwca 1931.

Spadek wpływów z monopolu spirytusowego.

Według najświeższych zestawień monopolu państw. spirytusowego, dochody w maju rb. wyniosły 34.378 000, podczas gdy w maju roku ub. monopol miał dochodu 47.258.000.

Okazuje się więc, że w tym roku zmniejszyły się wpływy monopolu o 12,879,000. Na fakt istotnie mniejszej konsumpcji wskazuje jeszcze zestawienie wydatków monopolu spirytusowego, które w maju rb. wyniosły 37.307.000, podczas gdy w tym samym czasie roku ub. wynosiły one 46,763,000.

Z miasta i powiatu.

Nareszcie upragniony deszcz.

Nowemiasto. Przecież, gdy posucha doszła ta już prawie do zenitu, Opatrzność zlitowała się nad nami, zsyłając nam od przedwczoraj upragniony chłód i rzęsisty deszcz. Prawda, nie pomoże on już zgoła zbożom, ale za to okopowizna posila się nim obficie i daje przez to widoki nadrobienia w swym rozwoju jeszcze tego, co długotrwała susza była wstrzymała.

Zabawa letnia.

Nowemiasto. Jak już raz wzmiankowaliśmy, tut. S. M. P. urządza w dn. 13. bm. swoją letnią zabawę w Łąkach, gdzie będziemy mieli możność spędzić w pięknym nastroju niedzielne popołudnie tembardziej, że program jest bardzo obfity. I tak strzelanie do tarczy da nam możność zdobycia pięknej nagrody, los wygrania pożytecznej rzeczy, „szczęśliwy numer“ kółka nastroi nas na wesołą nutę, kręglowanie też nielada zadowolenie sprawia, wreszcie „poczta japońska“ pozwoli nam mile prowadzić korespondencję.

Podążmy więc do Łąk, a spełnimy piękny czyn, popierając cel organizacji S. M. P. Zarząd wymienionej organizacji, powołując się na powyższe oraz odsyłając do afiszy — jaknajserdeczniej zaprasza zacnych Rodziców Członków, Członków Honorowych i wspierających, pracodawców jak i Szanowne Obywatelstwo.

Ku uwadze: Począwszy od godz. 14-tej kursować będzie specjalnie autobus.

Mili goście.

Nowemiasto. Wczoraj, we wtorek przybyli do naszej redakcji mili nam goście, bo zaanonsowani przez nas Rodacy z za Oceanu, którzy wraz z wycieczką na statku żeglugi polskiej „Pułaskim“ przyjechali w niedzielę do Gdyni, a mianowicie pp. Krajewski i Rudziński. Rodaków naszych interesował żywo każdy szczegół i odruch życia naszego. Widać z tego, jak bardzo przejęta jest brać nasza z Ameryki życzliwością, troskliwością i miłością dla swych ziomków tu w Ojczyźnie i z jaką radością przybywa tu do ojczystych pieleszy, aby odetchnąć świeżą wonią polskich lasów i łanów, zaczerpując w płuca nie tylko polskie powietrze, a przedewszystkiem ojczystego ducha. Naszych Rodaków przeto, przybyłych do naszego powiatu, z równą serdecznością i życzliwością witamy, życząc im, aby ten kilkumiesięczny pobyt tu na ziemi ojczystej, jaki sobie tu wytknęli, był im miły i pełen radości i zadowolenia.

Z urzędu stanu cywilnego w Nowemmieście od 25 maja do 1 lipca 1930 r.

Urodzenia: kupiec Józef Żurawski (c.) Danuta Anna, niezamężna służąca Józefa Strzemska (s.) Henryk, handlarz Bolesław Partyka (c.) Łucja Franciszka, mistrz stolarski Franciszek Nehring (c.) Teresa Marja, robotnik kolejowy Alojzy Rysiewski (s.) Kazimierz, właściciel cukierni Jan Rogowski (s.) Jan Tadeusz, mistrz piekarski Jan Morenc (c.) Marja Teresa, mistrz krawiecki Teofil Żurański (c.) Jadwiga, kupiec Józef Fynder (c.), Rachela, robotnik Jan Kobylski (c.) Halina i (s.) Jan, niezamężna służąca Klara Kamińska (c.) Weronika, handlarz Bronisław Wojciechowski (c.) Helena.

Zgony: Katarzyna Zdrojewska z domu Langa lat 67, Teresa Stawikowska 7 miesięcy, Teofil Graduszewski lat 76, Kazimierz Rysiewski 2 dni, ks. Henryk Kajetan Ossowski lat

---

M. T. PORKINS. 26

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.
Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Lindzie zdawało się bardzo słusznem, że wygnano te cudaki z galerji tu na pokutę. Jeden z tych obrazów stał, przypadkiem czy umyślnie, odwrócony białem płótnem na pokój. Linda miała już tyle kurzu i pajęczyny na plecach i sukni, że nie lękała się większego zbrukania. Podniosła zatem obraz z ziemi i zaniosła ku oknu. Wtem, zanim go malowidłem ku sobie zwróciła, spostrzegła na odwrotnej stronie podpis:

Arabella Holtrop, mająca dziewiętnaście lat.

— Właśnie w moim wieku — szepnęła Linda. Któż to mógł być? ale coś tam jest jeszcze napisane! a chociaż jakaś dobrotliwa ręka starała się to wytrzeć, można było przy baczniejszem przypatrzeniu się przeczytać, że Arabella hańbą okryła swoją rodzinę.

Wzruszona tem odkryciem, odwróciła obraz, który przedstawiał portret młodej dziewczyny, ubranej w białą atłasową suknię, i o ile można było dojrzeć z pod powłoki kurzu, była dziewczyną bardzo piękną.

— Biedna Arabello Holtrop, muszę cię oczyścić. Cóż popełniłaś, że cię nazwano hańbą rodziny? Z temi słowy postawiła Linda portret na krzesło i zaczęła go starannie odkurzać.

W miarę, jak pył ustępował, wyłaniał się obraz z wielką wyrazistością; malowany był widocznie przez doskonałego artystę, bo kształty i zarysy wyskakiwały prawie z płótna, uśmiech koralowych i pełnych ust przemawiał, wyraz wielkich ciemnych oczu pociągał i zniewalał. Przysłaniając oczy ręką, by lepiej skoncentrować wzrok, patrzyła Linda i myślała z natężeniem i zdziwieniem, że już gdzieś widzieć musiała ową twarz o szlachetnych rysach, ów owal niezrównanej czystości i te miękkie brunatne włosy o złotych blaskach. Ale gdzie i kiedy? nadaremno męczyła swą pamięć, nie mogła sobie w żaden sposób przypomnieć, choć napewno wiedziała, że twarz ta jest jej znana. Oparła portret, który tak dziwnie pociągał, o lektykę i szepnęła prawie bezwiednie:

— Przyjdę znów do ciebie, Arabello; nie wierzę, abyś miała coś tak złego popełnić; jakżeby to było możliwe z takiemi oczyma!

Niechętnie opuściła nareszcie pokój z rupieciami i ukrytą pięknością. Gdy zeszła na dół, spotkała w czerwonej sali Nanę, zajętą trzepaniem mebli. Z lekkim okrzykiem opuściła pokojówka pióro, gdy tak niespodziewanie zobaczyła okazującą się lektorkę.

— Jakżem się przelękła! Ale jakimże sposobem znalazła pani owe drzwi?

— Ponieważ portjera była podniesioną bardzo łatwo.

— I była pani w rupieciarni! Boże! jak pani wygląda, pełno kurzu i pajęczyny!.... z temi słowy przyskoczyła, aby usłużnie Lindę oczyścić.

— Co panią tam zaprowadziło?

— Ciekawość i bezczynność, no i nudy! — zaśmiała się Linda — wybrałam się w podróż za odkryciami.

— Niech tylko w czasie tych podróży nie spotka się pani z zawiadowczynią i niech się pani tem nie zdradzi, że była w rupieciarni. (C. d. n).

73, Teofil Laskowski lat 36, Władysława Grzywacz 11 i pół miesięcy, Władysław Sobieraj lat 26, Jan Wierzbowski 1 rok 8 miesięcy, Felicja Pelagja Zdrojewska 2 miesiące 14 dni.

Nieudały występ złodziejek.

Lubawa. Podczas ostatniego kramnego jarmarku niejaka Gorzeniewska i Celnerowska weszły do składu p. Dembowskiego i zaczęły oglądać najlepsze materjały jedwabne, przyczem G. w odpowiedniej chwili skradła kilka sztuk jedwabiu, wartości około 300 zł. Nie udały im się jednak ujść z łupem, gdyż ekspedjentka zauważyła zaraz brak jedwabiu. Przybyła natychmiast na miejsce wezwana policja osadziła obie złodziejki w areszcie.

Rowerzysta najechany przez samochód.

Lubawa. W ub. tygodniu na jadącego na rowerze czeladnika kominarskiego, p. Niekczyńskiego, najechał samochód osobowy, kierowany przez p. Alfreda Czajkowskiego. N. doznał niezbyt groźnych obrażeń cielesnych, rower zaś został rozbity.

Pomysłowy synek.

Sampława. W pierwszych dniach maja b. r. p. Marceli Gizieński z Sampławy, wszedłszy na moment do oberży p. Minutty, pozostawił rower na dworze. Lecz zdziwienie jego nie miało granic, gdy, wyszedłszy z oberży, nie zastał swego roweru, gdzie go postawił. Pogoń natychmiastowa za sprawcą kradzieży oraz śledztwo P. P. nie dało żadnego rezultatu. Aż dopiero w ostatnich dniach przypadek naprowadził do wyśledzenia roweru. A mianowicie rower miał pewien murarz, który kupił go za 72 zł od małoletniego syna p. J. G., znanego obywatela z Ludwichowa. Po nitce do kłębka. Wykazało się, że „młokos“, skradłszy rower z pod karczmy, sprzedał go owemu murarzowi, który pracował wówczas u p. Fr. B. w Rodzonem. B. jest wujem sprawcy i musiał chyba wiedzieć o kradzieży, a mimo wszystko nie powinien był pośredniczyć w sprzedaży roweru. Za uzyskane pieniądze udał się „młokos“ do Grudziądza, gdzie znajduje się jego rodzeństwo. Sprawą zajęły się władze policyjne.

Kradzież ta była przyczyną posądzeń Bogu ducha winnych osób, w następstwie czego odbyła się rewizja lokalna u jednego z tutejszych poważnych obywateli. Oto, do czego prowadzi rozpasanie luzem chodzącej młodzieży, której miejsce powinne być w szeregach S. M. P., organizacji, roztaczającej zbawienny wpływ na swych członków. Niestety, rodzice nie doceniają tego, za co spotyka ich kara i wstyd, czego dowodem powyższy wypadek.

Pęknięcie czaszki na skutek najechania wozem.

v **Montowo.** Dnia 4 bm. o godz. pół do piątej przejechany został półtora letni Zygmunt, synek robotnika Teofila Orzechowskiego z Montowa. Stało się to przy mieszkaniu p. Orzechowskiego, gdzie dziecko, bawiące się samo bez opieki na drodze w oddaleniu około 20 metrów od domu, przejechał jadący wozem ciężarowym deputatnik Jan Składa z Nowego Grodziczna. Na miejsce wypadku przybył dr. Wierzbowski z Lubawy, który stwierdził u dziecka pęknięcie czaszki tak niebezpieczne, że długo żyć nie będzie.

Krwawy napad.

Omule. Przed kilku dniami córka gospodarza p. Zastawnego, Anna, napadnięta została przez deputatnika p. Zastawnego, niejakiego Adolfa Knopka. Napastnik zadał jej tasakiem głęboką ranę w głowę. Ojciec, który stanął w obronie córki, również został pokaleczony na głowie i ręce. Napadniętą odstawiono do szpitala w Lubawie, gdzie opatrzył ją p. dr. Brasse. Przyczynę napadu szukać należy w sprawach majątkowych.

Z Pomorza

Pożar lasu.

Kaługa. W ub. piątek w nadleśnictwie Mścin powstał pożar, na skutek którego spaliły się 3 morgi lasu państwowego. W akcji ratowniczej brała udział ludność, kilka straży wiejskich oraz Straż Pożarna z Nowegomiasta.

Jak żydek okpił szabezgoja?

o **Działdowo.** Kiedyś przed rokiem przybył z Mławy do Działdowa żydek, Sano Melnik, który otworzył tu sklep obuwia. Przytułku udzielił mu w swym domu p. por. emeryt Zakrzewski. Początkowo pomiędzy żydkiem a gojem panowała dobra harmonja, ale później, gdy żydek przestał regularnie płacić komorne, harmonja ta się popsuła. Widocznie żydek nie zrobił tu dobrych interesów, bo nad tem czuwał tu „Szabeskurjer“ ze swojem „kropidłem“. Doszło do tego, że komornik zaaresztował mu sprzęty domowe, co żydek uważał za niedopuszczalny „gewałt“ i wobec tego postanowił wynieść się z Działdowa do swoich współwyznawców. Uczynił to ze sprytem żydowskim, bo w sobotę wieczorem po szabacie nadjechało auto, zabierając cały dobytek żydka, czemu goj nie mógł przeszkodzić, gdyż w czasie tym nie był w domu. Wróciwszy do domu, p. Z. zauważył, że żydek spłatał figla jemu i sobie samemu przez to, że był dłużnikiem p. Z. i uchylił się w ten sposób od zapłaty oraz przez to, że będzie musiał wrócić do Działdowa, by odpokutować karę w więzieniu za usunięcie rzeczy z pod węzła, zajęte przez władze i znieważenie godła państwowego, które zdarł i rzucił na podłogę. Oj, te żydki, już niejednego goja wystroili na dudka. Obywatelstwo cieszy się z tego, że jednego żydka mniej w Działdowie. Może w ślad za nim pójdą inni z „Tanich Źródeł“.

Z działalności Straży Granicznej.

Działdowo. Działdowski Komisarjat Straży Granicznej wypowiedział skuteczną walkę przemytnictwu. W krótkim bowiem czasie zlikwidowano na naszym terenie kilka band przemytniczych wraz z około 300 kg. tytoniu. Ostatnio, t. j. 4 bm., komendant Strażnicy w Białutach, przod. Oleszak wraz z strażakiem Chabowskim w lesie białuckim przytrzymali 2 zawodowych przemytników z Mławy i to Eizena Wielichowskiego i Szymona Szczepaniaka, wraz z 50 kg. tytoniu niemieckiego. Należności skarbowe wynoszą w tym wypadku około 17.000 zł. Cześć naszej dzielnej Straży Granicznej!

Sprawozdanie Izby Przem.-Handlowej w Grudziądzu. — Broszura „Gdynia-Port“.

W ostatnich dniach ukazało się sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu z jej działalności i o sytuacji gospodarczej na Pomorzu w 1929 r.

Obok opisu bardzo ożywionej działalności Izby w dziedzinach, zakreślonych ustawą o Izbach Przemysłowo-Handlowych, zawiera sprawozdanie cenne informacje o pracy Izby grudziądzkiej odnośnie do spraw morskich i portowych jedynego naszego portu w Gdyni.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu jest nietylko terytorjalnie, ze względu na geograficzne położenie jej okręgu, Izbą morską Rzeczypospolitej, lecz także aktywnie, gdyż objęła swą działalnością wszystkie, tak licznie, a równocześnie tak ważne sprawy, związane z rozwojem portu i życia gospodarczego w mieście portowem, jakiem jest Gdynia.

Bez silnie rozwiniętego miasta portowego, a w niem życia gospodarczego, żaden, choćby najnowocześniej urządzony, port nie przyniesie dla kraju pożytku.

Sprawozdanie z działalności Izby grudziądzkiej w tym zakresie obfituje w nader cenne szczegóły pracy Izby, wskazujące na pełne zrozumienie tego przez samorząd gospodarczy oraz na intenzywne zajęcie się tak żywotną sprawą dla całego Państwa.

Życie gospodarcze na Pomorzu, dzielnicy najbardziej wystawionej na ataki silnej sąsiedniej penetracji, a tak ważnej gospodarczo i politycznie dla Polski, wymaga specjalnego traktowania i zrozumienia, zwłaszcza w dobie obecnego kryzysu gospodarczego.

Izba grudziądzka przedstawia stan rolnictwa, przemysłu i handlu na Pomorzu objektywnie, wskazując równocześnie na środki zaradcze, któreby przeciwdziałać mogły pogorszeniu.

Opis rozwoju portu, miasta i życia gospodarczego w Gdyni w roku 1929 zamyka to ciekawe sprawozdanie.

Pod względem informacyjnym pracuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu od dawna, jak świadczą wydawnictwa Izby: broszura p.t. „Gdynia-Port“ i czasopismo gospodarcze organ Izby „Pomorze i Gdynia“.

Chłopiec wypadł z okna 4 piętra na bruk.

Toruń. Dn. 7 bm. wieczorem z okna domu na ul. Sukienniczej z wysokości 4 piętra wypadł 3-letni Mieczysław Chojnacki, zabijając się na miejscu w oczach przerażonych przechodniów.

W godzinach popołudniowych, gdy chłopczyk spał, matka udała się po sprawunki do miasta. W międzyczasie malec się obudził i uprzykrzywszy sobie samotność, wdrapał się na okno. W pewnej chwili dziecko się przechyliło i spadło na bruk.

Krwawa awantura.

Toruń. W restauracji Obywatelskiej w Toruniu, znanej ze stale urządzanych tam awantur, wynikła pomiędzy kilku podchmielonymi gośćmi bójkę, która zamieniła się w masakrę nożową. Nożowcy wylegli następnie na ulicę i bijąc się pomiędzy sobą, napadli na przechodniów. Na przybyłych posterunkowych powaśnieni zaczęli rzucać kamienie, tak, iż jeden z posterunkowych był zmuszony oddać na postrach kilka strzałów z rewolweru. W rezultacie ujęto siedmiu uczestników bójki. Poturbowanych zostało silnie dwóch posterunkowych, jeden z żandarmów został ranny nożem w rękę. Przytrzymanych odprowadzono do aresztu. Spelunkę zamknięto, a kierowniczkę odprowadzono do komisarjatu.

Utonęła w czasie kąpieli para małżeńska.

Złotorja, p. Toruniem. Ofiarą wypadku padł starszy ogniomistrz Marcin Karłowski, który, kąpiąc się w Wiśle, porwany został nagle w wir wody i zaczął tonąć. Z pomocą pospieszyła mu żona, lecz, porwana również prądem wody, utonęła. Tragicznie zmarli małżonkowie pozostawili kilkumiesięczne dziecko.

Protest przeciw prowokacjom niemieckim.

Tuchola. Odbył się tu 6-ty zjazd VII okr. pomorskiego Związku kół śpiewaczych. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem. O godz. 12.30 nastąpiło otwarcie zjazdu, przyczem wygłoszono przemówienia. Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, która protestuje jak najenergiczniej przeciwko systematycznym prowokacjom Niemiec na granicy polsko-niemieckiej i wyraża przekonanie, że rząd polski użyje wszelkich środków, aby otrzymać od rządu niemieckiego wystarczającą satysfakcję. Zjazd wzywa społeczeństwo polskie do czujności, zwartości i wytężonej pracy w walce z naporem Niemiec, a władze państwowe do specjalnie skrupulatnego śledzenia w obecnym okresie działalności wrogich nam czynników na Pomorzu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Po przyjęciu rezolucyj złączone chóry odśpiewały „Ojczyznę“ Nowowiejskiego. Po południu odbyły się w ogrodzie seminarjum naucz. popisy konkursowe chórów.

Przez nieostrożność stracił syna i dwa konie.

Sępólno. Gospodarz Dombek jechał onegdaj z Wymysłowa do pobliskiego Witrogoszcza po kartofle. Przy ogromnym upale konie chciały pić, względnie D. zwyczajem gospodarza chciał sobie koła od woza zmoczyć, a jadąc blisko jeziora, które ma brzeg bardzo zdradliwy, wjechał do takowego i w oka mgnieniu wszystko zginęło w wodzie. Dombek wraz z swym 10 letnim synem zeskoczyli. D. z wielką biedą wyratowany został przez w pobliżu stojącego gospodarza, syn jego jednak, nie umiejący pływać, utonął. W ten sposób D. stracił przez swą nieostrożność i nieznajomość jeziora swego 10-letniego syna oraz 2 młode konie. W roku bieżącym utonęło już w tem jeziorze 6 koni.

Samobójstwo egzekutora powiatowego.

Starogard. Od 14 dni zaginął bez śladu egzekutor powiatowy Teodor Madajewski. Obecnie znaleziono zwłoki jego nad jeziorem w Raduniu, pow. chojnickiego. Madajewski popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta. Przy samobójcy znaleziono list, w którym oświadcza, że przed kilku tygodniami sprzeniewierzył 600 zł na szkodę wydziału powiatowego i że, nie mogąc zabić wyrzutów sumienia, sam wymierza sobie sprawiedliwość.

Sokoli z Ameryki przybyli do Gdyni.

Gdynia. Przybyła tutaj na pokładzie statku „Pułaski“ wycieczka Polaków amerykańskich, w liczbie 393 osób, zorganizowana przez Sokoła Polskiego w Ameryce. Wycieczkę, której uczestnicy, po przyjeździe do Gdyni, rozjechali się w różne strony, prowadził druh Władysław Sulewski, naczelnik dzielnicy nowojorskiej. Z wycieczką przybył znany pisarz Wacław Gąsiorowski, który, po długoletnim pobycie zagranicą, zamierza osiąść w kraju na stałe.

Wycieczkę Sokołów amerykańskich witali w Gdyni bardzo serdecznie druh dr. Skowroński, prezes gniazda gdyńskiego, które w mundurach stawiło się w porcie oraz w imieniu miasta Gdyni p. Zakrzewski. Prócz tego przybyły na powitanie miejscowe organizacje społeczne i liczna publiczność.

Sława polska i międzynarodowa.



Nasz świetny lekkoatleta Petkiewicz wyjechał do Londynu, by tam startować na 1 milę ang. Dnia 14 i 15-go lipca Petkiewicz będzie brał udział w Międzynarodowych Zawodach w Amsterdamie, a 16-go bm. w Kolonji.

Powrót powieściopisarza Gąsiorowskiego. Wiesław Sclavus w Gdyni.

Gdynia. Przybyły do Gdyni z wycieczką Polaków z Ameryki znany powieściopisarz Wacław Gąsiorowski, postanowił osiedlić się zpowrotem na stałe w Warszawie, którą przed 30 laty opuścił.

Gąsiorowski weźmie udział w zjeździe Armji Błękitnej jako zasłużony i główny organizator w Ameryce szeregów polskich, które potem przybyły do Ojczyzny ku jej obronie.

Z dalszych stron Polski.

Tragiczne zajście przy egzekucji podatkowej. Śmierć od strzałów policji siostrzeńca ks. arcybiskupa Kakowskiego.

Przasnysz. W sobotę, dnia 5 bm., bardzo wczesnym rankiem we wsi Dębiny pod Przasnyszem przybył do rolnika Ossowskiego sekwestrator podatkowy Żebrowski w asystencji policji z przodownikiem Świderskim na czele celem dokonania zajęcia za zaległe podatki. Chodziło o należność około 200 złotych. P. Ossowski, aczkolwiek był właścicielem dość obszernej posiadłości, jednakże, jak wszyscy rolnicy obecnie, znajdował się w opłakanych warunkach finansowych i wobec tego zwrócił się do sekwestratora z prośbą o prolongowanie długu do 15-go (15 go jest jarmark w Przasnyszu).

Sekwestrator nie zgodził się na tę propozycję i przystąpił do zajęcia trzech krów za podatki. Zrozpaczony właściciel stracił panowanie nad sobą i chwycił kosę, dosięgając jednego z funkcjonarjuszy policji. Padł szereg strzałów. Ossowski, zalewając się krwią, padł bez zmysłów na ziemię.

Ś. p. Ossowski był siostrzeńcem J. E. ks. kardynała Kakowskiego. Wiadomość o strasznej jego śmierci rozeszła się lotem błyskawicy po całym powiecie, wywołując wszędzie ogromne wrażenie. W Przasnyszu ludność zbiera się przed starostwem. Wezwano policję i wojsko. Patrole wojskowe z nałożonemi bagnetami usuwały ludność z rynku. Pogrzeb ś. p. Ossowskiego odbył się w poniedziałek.

25-lecie kapłaństwa.

Koronowo. Zasłużony na niwie duszpasterskiej i społecznej czcigodny ks. proboszcz Zelewski w Koronowie obchodził dnia 2 bm. 25 letni jubileusz kapłaństwa. Na intencję Jubilata odprawił w tymże dniu ks. wikary Dettlaff mszę św. w miejscowym kościele poklasztornym, w której uczestniczyły liczne rzesze parafjan. Czcigodny Jubilat zaś dzień jubileuszowy spędził w zacisznych murach klasztornych w Częstochowie, gdzie odprawił mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Małego chłopca prasowano gorącem żelazkiem.

Warszawa. Bywają dowcipy, za które wylatuje się za drzwi. Ale bywają i takie, za które siedzi się w pace. Jeden z tego rodzaju dowcipów zrobili pracownicy warsztatu krawieckiego p. Czesława Paciórkiewicza na Tamce. Zwabiwszy 8-letniego Henia Kowalczyka, rozciągnęli go na stole i zaczęli prasować gorącem żelazkiem. Chłopczyna wrzeszczał. Przed lokalem zgromadziło się paru przechodniów. Znalazł się ktoś śmielszy, wszedł i przerwał dziką zabawę. Henio był tak poparzony, że musiano wezwać lekarza. Zamieszkały w pobliżu lekarz stwierdził bąble na obydwóch udach. Dowcipni krawcy będą pociągnięci do odpowiedzialności za znęcanie się nad dzieckiem.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P., wszystkich inwalidów wojennych i wszystkich wdów, sierot i rodziców po poległych wojakach, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 lipca rb. o godz. 13 w szkole miejskiej. Ze względu na to, że na porządku dziennym są ważne sprawy i sprawozdanie z IX. ogólno-krajowego zjazdu delegatów powinni się wszyscy jak najliczniej stawić.
Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Związku Inw. Woj. R. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 13. 7. 1930 r. zaraz po nabożeństwie na sali p. Jankowskiego.

Na porządku obrad ważne sprawy, między innemi sprawozdanie delegata z IX. ogólno krajowego Kongresu Inw. Woj. w Warszawie w dniach 22., 23. i 24 6. 30. O jak najliczniejsze przybycie członków na to zebranie, uprasza.
Zarząd.

Małe Bałówki. Zebranie Kółka Roln. dnia 13. 7. 30. r. o godz. 18-tej w oberży p. Oczkowskiego. Zamówienie sztucznych nawozów i węgla.

Gimnazjum niemieckie w Grudziądzu buduje Auswärtiges Amt?

Gdańsk. Jak się okazuje, źródłem olbrzymich funduszów na budowę niemieckiego gimnazjum w Grudziądu jest niemiecki urząd spraw zagranicznych w Berlinie, zaś kontrolerem wydatków Senat gdański.

Dotychczas pieniądze z Berlina na szkolnictwo niemieckie na Pomorzu kierowane były na ręce niejakiego Eisenacka, przewodniczącego „Deutscher Schulverein“ w Tczewie. Pewne nieścisłości w rachunkach skłoniły jednak Auswärtiges Amt do poszukania innego kasjera, którym został obecnie wysoki urzędnik Senatu gdańskiego, „Oberbaurat“ Krüger. Na budowę gimnazjum niemieckiego w Grudziądzu oraz stadjonu sportowego Krüger otrzymał dotychczas z Berlina sumę 400.000 i 250.000 złotych. Oprócz budowy stadjonu w Grudziądzu Niemcy planują budowę podobnego boiska w Tczewie przy prywatnem gimnazjum niemieckiem. Krüger pertraktuje już o nabycie terenu pod stadjon za cenę 50 tys. zł.

Olbrzymia burza i ulewa nad Berlinem.

Berlin, 5. 7. Około godziny 3.30 po południu przeszła nad Berlinem silna burza, po której temperatura spadła z 35 na 30 stopni. Do godziny piątej wzywano czterdzieści razy straż ogniową celem wypompowania wody z zalanych piwnic.

Wicher był tak silny, że łamał gałęzie drzew, a gdzieniegdzie zrywał nawet dachówkę z dachów. Większych szkód ani wypadków jednak nie było.

Ostatnie wiadomości.

Wyjazd Prezydenta Rzplitej do Spały.

Warszawa. Prezydent Rzplitej pozostanie w przez cały miesiąc celem przeprowadzenia kuracji domowej.

Z zalecanego przez lekarzy wyjazdu zagranicę Prezydent zrezygnował.

Demonstracja bezrobotnych.

Warszawa. Dnia 7. b m. około godz. 11 rano na Placu Teatralnym przed ratuszem zebrali się bezrobotni, którzy wybrali delegację i wysłali ją do prezydjum magistratu z żądaniem pracy i pomocy dla bezrobotnych.

Demonstranci na wezwanie policji rozeszli się w spokoju.

Wywołanie zaburzenia nie udało się.

Warszawa. Dziś o godz. 10 rano przed tamtejszym urzędem Pracy około 200 bezrobotnych, do których należeli po większej części t. zw. zawodowi bezrobotni, usiłowali wywołać zaburzenia. Zawezwana policja konna jednak stłumiła je w zarodku, przyczem 3 osoby zostały poturbowane.

Stan zdrowia 3 marynarzy angielskich w Gdańsku.

Gdańsk. W stanie zdrowia 3 marynarzy angielskich, pokaleczonych przez robotnika niemieckiego w czasie pobytu marynarzy angielskich w Gdańsku, nie zaszła żadna zmiana. Stan dwuch przedewszystkiem jest nader groźny.

Jeszcze zawsze krwawe porachunki niemieckie z swymi rodakami separatystami w ewakuowanych przez Francję strefach nadreńskich.

Berlin. W Trewize przyszło w różnych punktach miasta dziś w nocy do ponownych ekscesów względem separatystów. Tłum, składający się z 500 osób, pomiędzy innemi zdemolował dom pewnego kupca separatysty zupełnie. Gospodarz domu zamknął się w swem mieszkaniu, ostrzeliwując się dłuższy czas, czemu zawdzięcza swe życie. Był on formalnie oblegany przez pewien czas, aż nadeszły większe posiłki policji.

Przeciwko gwałtom niemieckim w Nadrenji.

Berlin. Prasa niemiecka donosi, że ambasador francuski w Berlinie odwiedził dziś min. spraw zagr. Rzeszy Curtiusa, wyrażając imieniem rządu francuskiego ubolewanie z powodu powtarzających się w dniach ostatnich na terenie Nadrenji i Palatynatu napadów na b. członków ruchu separatystycznego

Przy tej sposobności ambasador francuski domagał się wydania zarządzeń ochronnych w celu zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wykroczeń, powołując się na rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli Rzeszy i Francji w Hadze w sprawie amnestji na obszarach okupowanych.

*

Berlin. Dziś komisja spraw zagr. niem. Reichstagu obradowała nad projektem odpowiedzi na memorjał Brianda.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 8. 7. 1930 r.

Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyż. wartości rzeźnej	106—114
pełnomięsiste młodsze	096—104
miernie odżywione młodsze, dobrze odżyw. starsze	086—094
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	110—116
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	096—104
miernie odżywione krowy i jałówki	050—060
licho odżywione krowy i jałówki	000—000
Cielęta kl. I.	146—150
„ kl. II.	132—140
„ kl. III.	124—130
Owce kl. I.	130—136
kl. II.	100—105
Świnie kl. I.	170—180
„ kl. II.	170—176
„ kl. III.	160—168

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 8. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.00—17.50
Pszenica nowa	47.50—48 50
Jęczmień	17.50—20 00
Owies	18.50—19.50
Mąka żytnia	30.75—
Mąka pszenna 65 proc.	73.00—77.00
Otręby żytnie	11.50—12 50
Otręby pszenne	14.50—15.50

Uwaga: Ogólne usposobienie stałe.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 11 bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę **w Lorkach** za gotówkę najwięcej dającemu:

10 klaft torfu.

Zbiórka licytantów przy młynie Lorki.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 11 bm. o godz. 1 po południu sprzedawać będę **w Lubawie** na podwórzu spedytora p. Umińskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

94 par obuwia męskiego i damskiego.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

566.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 11 lipca rb. o godz. 13 sprzedawac będę **w Słupie** najwięcej dającemu za gotówkę:

15 mórg żyta na pniu.

Zbiórka kupców przy krzyżu na drodze z Wlewska do Zalesia.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

434.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 12 lipca 1930 r. o godz. 14 sprzedawać będę **w Wąpiersku** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 jałówkę.

Zbiórka kupców w oberży p. Gadomskiego.

Zamojski, kom. sądowy.

655.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 r. o godz. 10 sprzedawać będę **we Wąpiersku** najwięcej dającemu za gotówkę:

4 morgi żyta na pniu.

Zbiórka kupców w oberży p. Gadomskiego.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

499.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 o godzinie 12-tej sprzedawać będę **w Słupie** najwięcej dającemu za gotówkę:

6 morgów żyta na pniu.

Zbiórka kupców w oberży p. Radomskiego.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930.

Zamojski, kom. sądowy.

603.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 r. o godz. 12.40 sprzedawać będę **w Słupie** najwięcej dającemu za gotówkę:

8 mórg żyta na pniu.

Zbiórka kupców na drodze z Wlewska do Zalesia przy krzyżu.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

112.

Przymusowy przetarg.

W środę, dnia 16 lipca 1930 r. o godz. 12 sprzedawać będę **we Wlewsku** na majątku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 fortepian.

Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Przymusowy przetarg.

W środę, dnia 16 lipca 1930 r. o godz. 15 sprzedawać będę **w Boleszynie** w oberży najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet.

Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Swój do swego.

MLECZARNIA w GRABOWIE.

Bilans

z dnia 31-go grudnia 1929 r.

	Aktywa		Pasywa	
Udziały członków			4127	—
Fundusz zasobowy			14070	—
Kasa	2249	95		
Nabiał	4	20		
Banki i różni			5845	42
Odbiorcy			597	32
Materjał techniczny	912	85		
Koszty zaległe			649	02
Grunt i budynki	15572	65		
Maszyny i urządzenia	6878	46		
Zysk			329	35
	25618	11	25618	11

Mleczarnia w Grabowie

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kasprowicz **Żuralski** **Borowski.**

Można już zaopatrywać się

w LOSY

III. klasy 21 Loterji Państwowej

Ciągnienie 10-go i 11-go lipca rb.

Czas więc najwyższy.

Kolektura „DRWĘCA"

Nowemiasto — Lubawa — Lidzbark.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 r. o godz. 14.30 sprzedawać będę **w Zalesiu** najwięcej dającemu za gotówkę:

5 morgów żyta na pniu.

Zbiórka kupców w Zalesiu przy krzyżu.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 r. o godz. 15 sprzedawać będę **w Dużem Leźnie** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maneż i 1 młóckarkę.

Zbiórka kupców w oberży.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 r. o godz. 16 sprzedawać będę **w Małem Leźnie** najwięcej dającemu za gotówkę:

6 morgów żyta na pniu.

Zbiórka kupców w oberży.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca 1930 r. o godz. 18 sprzedawać będę **w Sugajnie** najwięcej dającemu za gotówkę:

6 morgów żyta na pniu.

Zbiórka kupców w oberży p. Kalisza.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 14 lipca rb. o godz. 18.30 sprzedawać będę **w Sugajnie** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 dubeltówkę i 3 morgi żyta na pniu.

Zbiórka kupców w oberży p. Kalisza.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

Za tak liczne i serdeczne życzenia, kwiaty i prezenty z okazji przyjęcia do I. Komunji św. naszej najmłodszej córeczki i siostrzyczki Jadwigi składamy jak najserdeczniejsze

podziękowanie.

Rodzina Bukowskich.

Nowemiasto, w lipcu 1930.

Za tak licznie nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia naszej najmłodszej córki Janiny do I Komunji św. w dniu 6-go lipca rb. mamy zaszczyt na tej drodze serdecznie

podziękować

F. Perszkowie.

Nowemiasto, w lipcu 1930 r.

Za nadesłane nam życzenia i za przesłanie prześlicznych kwiatów z okazji przyjęcia do I Komunji św. naszej najstarszej córeczki Halinki składamy serdeczne

podziękowanie.

J. Mellerowie.

Nowemiasto, w lipcu 1930 r.

Za tak liczne nadesłane nam kwiaty i życzenia z okazji przyjęcia do I Komunji św. naszej córki Kundzi składamy wszystkim nasze serdeczne

podziękowanie.

M. Kroplewscy.

Nowemiasto, w lipcu 1930 r.

638.

Przymusowy przetarg.

We wtorek, dnia 15 lipca rb. o godz. 14 sprzedawac będę **w Zalesiu** najwięcej dającemu za gotówkę:

2 morgi żyta na pniu.

Zbiórka kupców przy krzyżu.
Lidzbark, dnia 8 lipca 1930.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

OBELGĘ,

rzuconą na p. **Leokadję Wojciechowską** z **Rybna**, niniejszem

odwołuję

Piotr Wiśniewski.

Waga

do ważenia bydła

w dobrym stanie na sprzedaż.

Józef Treder

Rożental.

Nowe matjasy

angielskie poleca

Stanisław Rost, Nowemiasto.

Kółko Rolnicze Byszwałd

urządza **w niedzielę, dnia 13. 7. rb.**

ZABAWĘ

w szkole Rolniczej. **O godz. 4 po poł. tańce** w salach szkoły. Wiecz. **o godz. 8,30** odbędzie się **przedstawienie** pięknej sztuki (Na wymiarze). Po przedstawieniu **tańce**, na którą zaprasza **Zarząd.**

Generalna próba w **sobotę** o godz. 8-mej wieczorem.

Bezpłatny

kurs szycia, kroju, cerowania i haftu na maszynach Singera odbędzie się w połowie lipca rb. w **Zwiniarzu** w szkole.

Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu. **Singer Sewing Mach. Comp., Brodnica,** Kamionka 2.

Agnieszka Szwarcówna, lat 13, ur. w Nowemmieście, wychowanka moja,

zbiegła z domu.

Za przetrzymywanie jej będę sądowo ścigał. Proszę o powiadomienie, u kogo się znajduje. **Anastazy Nowiński, Pierławka,** pow. Działdowo.

Chłopaka

do koni poszukuję od zaraz

Kozłowski, Tylice.

Potrzebuję

do pracy 3 chłopców.

Napiórkowski, Nowemiasto, maj. przy głów. dworcu.